

# Anna Prucnal, Kochankowie z ulicy Kamiennej

Oczy mają niebieskie i siwe,  
dwuzłotówki w kieszeniach na kino,  
żywią się chlebem i piwem,  
marzną im ręce zimą:  
Kochankowie z ulicy Kamiennej  
pierścionków, kwiatów nie dają.  
Kochankowie z ulicy Kamiennej  
wcale Szekspira nie znają.  
Kochankowie z ulicy Kamiennej.  
Wieczorami na schodach i w bramach,  
dotykają się ręce spierzchnięte,  
trwają tak czasem aż do rana,  
kiecki są stare i zmięte.  
Kochankowie z ulicy Kamiennej  
tramwajem jeżdżą w podróże.  
Kochankowie z ulicy Kamiennej  
boją się gliny i stróża.  
Kochankowie z ulicy Kamiennej.  
Aż dnia pewnego biorą pochodnie,  
w pochód ruszają, brzydcy i głodni.  
"Chcemy Romea - wrzeszczą dziewczyny -  
my na Kamienną już nie wrócimy".  
"My chcemy Julii - drą się chłopaki -  
dajcie nam Julię zbiry, łajdaki".  
Idą i szumią,  
idą i krzyczą,  
amor szmaciany płynie ulicą...  
...Potem znów cicho,  
potem znów ciemno,  
potem wracają znów na Kamienną.